

Państwo na miarę jego mieszkańców

10 września 2021

Tworzenie państwowości na pookupacyjnych zgłiszczach w trwającym dyktacie globalizmu multikulturowego jest zadaniem niezwykle złożonym. To tak jakby sobie wyobrazić Polskę akceptowaną przez większość jej mieszkańców i starać się ustanowić dobre relacje z państwami sąsiednimi.

□

Narzucany ponadnarodowy potwór dla wszystkich i nikogo, zarządzany przez światowe organizacje handlu, finansowe, farmaceutyczne jest modelem negowanym właśnie na naszych oczach siłą sprzeciwu społecznego. Wymóg posiadania obywatelstwa bez narodowości poskutkował buntem, któremu przypięto etykietę terroryzmu. Alternatywą dla koncepcji obywatela świata jest skonkretyzowany wyznaniowo, politycznie i ekonomicznie twór wyrastający z korzeni tradycyjnie sprzyjających rozwojowi państwa. Doświadczenie wszystkich obszarów życia piętnem globalizmu dowiodło, że wszelkie przejawy stagnacji, bądź regres gospodarczy oraz populacyjny są efektem jego nienaturalności i szkodliwości. Sztucznie narzucona taktyka etnicznego wymieszania owocuje tym czym są dzisiaj Stany Zjednoczone: zadłużony, skorumpowany kolos znienawidzony za narzucanie światu swojej chorej matrycy, spróchniały wewnętrzną skalą patologii. Żaden system nie poddaje się krytyce dobrowolnie abdykując. Na tak niesprzyjającym podłożu usiłuje odrodzić się Afganistan.

Jak niegdyś tarczę ochronną przed nawałą krzyżowców zapewniało przyjęcie chrztu, tak dzisiaj państwa strzegące niezależności przyjmują zasadę oparcia się na wielowiekowym fundamencie czyniąc zadość rdzennej ludności przywykłej do jego respektowania. Zrobiła to Rosja na fundamencie prawosławia, by

nie doprowadzić do przejęcia obiektów kultu tradycyjnego przez sekty ekonomicznie i polityczne zainteresowane wpływami w państwie poprzez kształtowanie umysłowości wiernych. Z tradycyjnego wzorca wynika struktura rządowa odradzającego się Afganistanu. Formowanie przywództwa państwa zakłada powołanie naczelnego duchownego – emira Hibatulla Akhundzada do Rady Wyższej. Radę Wykonawczą obejmuje jej przewodniczący mułła Ghani Baradar, a Radę Ministrów tworzą talibowie. Ich otwarcie deklarowanym celem jest utworzenie państwa wyznaniowego. Struktura nowego składu parlamentu oraz rządu zapewnia reprezentację wielu frakcjom i wszystkim plemionom. Zakomunikowano całkiem jednoznacznie, że nikt wcześniej służący rządowi okupacyjnemu nie znajdzie miejsca w tworzonych strukturach administrowania państwem. Konstrukcja administracji państwa przebiega w klimacie walki o wpływy terytorialne i w sferach rządzących z mocnym udziałem wojskowych Pakistanu jak generał Faiz Hameed. Gen. Hameed złożył wizytę w Kabulu po naradzie generała Qamar Javed Bajwa z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych 4 września b.r. Starają się oni zadbać o duży udział pro-pakistańskich zwolenników w nowym rządzie, stawiając na rekonstrukcję armii, podważając zarazem osobę Haqqaniego jako przywódcy. Rzecznik Haqqaniego zarzuca nadmierną ingerencję władz Pakistanu poprzez wydawanie codziennych zaleceń do realizacji w Afganistanie. Talibowie zaprosili przedstawicieli Kataru, Turcji, Rosji, Chin, Iranu i Pakistanu na uroczystość zaprzysiężenia nowego składu rządu. Można przyjąć, że są to państwa, które uznają Afganistan i jego władze za prawowite.



Emir Akhundzada na wstępie zapewnił obywateli o przywróceniu prawa szariatu, które pozwoli ustanawiać równorzędne relacje polityczno-ekonomiczne z innymi państwami. Dał on gwarancje bezpieczeństwa dyplomatom zagranicznym pracującym na terenie Afganistanu. Kontynuując tradycje szariatu, emir zapowiedział utrzymanie rozdziału w organizowanej edukacji kobiet od

mężczyzn. Zapewnił także o potrzebie przywrócenia wiarygodności mediom. Program nowego rządu zanegowany przez tamtejsze feministki wywołał krzykliwą akcję protestacyjną rozpędaną przez policję. Szariat kategorycznie nie akceptujący cudzołóstwa i stosunków homoseksualnych rozbudził żądze preferencji tamtejszych wyzwolonych lewicowców. Afganistan, granicząc od północy z Turkmenistanem, z południa z Pakistanem i Iranem od zachodu, gdzie każde z tych państw w ponad 90% jest islamskim, dąży do odtworzenia istoty kulturowej i plemiennej usilnie zwalczanej przez zmilitaryzowanych globalistycznych demokratów. Przywrócenie tradycyjnej funkcji islamowi wypędzi z tych krajów innowierców, dla których wyzwolenie zaczyna się i kończy na dylemacie prokreacji vs satysfakcji. Najpewniej świadomi postępującego zaniku w Europie wątków tożsamościowych, na starym kontynencie znajdą przytulisko jako awangardowi piewcy awangardowej władzy. Droga migracyjną kraje islamskie pozbędą się balastu hedonistycznej nowoczesności odradzając kulturę regionalną, a jest co podziwiać. Jak szacują nowi przywódcy „obcy narodowościowo i nie akceptujący szariatu zostaną tranzytem przez Pakistan odesłani jako repatrianci”. Dokąd?

Ograniczone dostawy prądu, wody, brak gotówki są dostateczną przesłanką do niepokoju o stabilność wewnętrzną państwa. Amerykańscy generałowie oceniają, że są to dostateczne warunki do wojny domowej, czy zaistnienie zagrożenia jeszcze bardziej dramatycznego niż 9/11. Zatem wojna z terrorem będzie trwać, bo jak zapewnia gen. Jack Kean ISIS i Al-Qaida rozwinęły swoje wpływy poza granice więzienia. Niezmienna śpiewka. Nie ma autorytetu, który powiedziałby generałom basta, pora zająć się własnym podwórkiem. Zwłaszcza, że odważni dziennikarze śledząc przepływy finansowe ustalili, że przeznaczane na walkę z terrorem tryliony nigdy nie opuściły Stanów Zjednoczonych.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net